

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 74 (1)/2025, s. 85–109



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2025.005>

ADAM PERŁAKOWSKI*

W trudzie, zniechęceniu i w niesprzyjających okolicznościach...^{**} O powstawaniu pewnej książki słów kilka

In hardship, dejection and adverse circumstances...
The emergence of a certain book of few words

Streszczenie: Jacek Staszewski należał bez wątpienia do grona najwybitniejszych polskich historyków zajmujących się pierwszą połową XVIII stulecia. W niniejszym artykule starano się przedstawić okoliczności powstania monografii o obecności Polaków w Dreźnie w XVIII w. autorstwa toruńskiego historyka, choć treść samej książki czy interpretacja zawartych w niej tez nie są w tym przypadku przedmiotem rozważań. W toku pracy nad przygotowaniem publikacji Jacek Staszewski napotykał wiele trudności związanych z wydarzeniami, których był bezpośrednim uczestnikiem: powstanie NSZZ „Solidarność” w 1980 r., konieczność rezygnacji z funkcji dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz ze stanowiska kierownika Studium Doktoranckiego UMK. Dochodziły do tego bardzo liczne przejawy niełojalności części kolegów z instytutu. Fakty te spowodowały, że pisanie książki, jej wydanie

* Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Gołębia 13, 31-007 Kraków, adam.perlakowski@uj.edu.pl, ORCID: 0000-0003-2514-7757.

** Autor tekstu niniejszym składa podziękowania paniom prof. Annie Supruniuk oraz mgr Bożenie Kierzkowskiej za pomoc podczas kwerendy w Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

oraz druk trwały ponad osiem lat, co nawet jak na „standardy” PRL-u było długim oczekiwaniem. Efekt w postaci monografii o obecności Polaków w stolicy Elektoratu Saksonii jest niezwykle ważny zarówno dla dorobku polskiej historiografii, jak i samego Jacka Staszewskiego, ale trzeba pamiętać, że lata te kosztowały go wiele wyrzeczeń, rozczarowań i zniechęcenia.

Słowa kluczowe: Jacek Staszewski, Polacy w Dreźnie w XVIII w., 1979–1987, monografia

Abstract: Jacek Staszewski was undoubtedly one of the most prominent Polish historians to focus on the first half of the 18th century. This article aims to present the circumstances surrounding the creation of the monograph on the Polish presence in Dresden in the 18th century, authored by the historian from Toruń, although the content of the book itself, or the interpretation of its theses, are not the topic of discussion here. While writing the book, Jacek Staszewski encountered a number of difficulties related to certain events in which he was directly involved, i.e. the emergence of the Solidarity trade union in 1980, followed by the necessity to resign from his position as director of the Institute of History and Archival Studies at Nicolaus Copernicus University in Toruń, and as head of the Doctoral Studies Department. Additionally, some of his colleagues at the institute frequently showed disloyalty towards him. These facts resulted in the writing, publication, and printing of a book that took over eight years to complete, which even by the standards of the Polish People's Republic was a very long wait. The outcome in the form of a monograph on the Polish presence in the capital of the Electorate of Saxony is extremely important for Polish historiography, as well as for Jacek Staszewski himself, but it must be remembered that these years brought him many sacrifices, disappointments, and considerable discouragement.

Keywords: Jacek Staszewski, Poles in Dresden in the 18th century, 1979–1987, monograph

Zdaję sobie sprawę, że w kategoriach kwalifikacji prawdziwych, a nie formalnych jeszcze mi wiele brakuje, nie wiem nawet, czy dojdzie do tego, żebym mógł sobie powiedzieć, że zbliżyłem się do Ciebie więcej niż „na strzelanie z łuku”. Piszę o tym tak szczerze, bo formowałem się pod Twoim okiem, starałem się korzystać z Twoich rad i uwag, wnioskować dla siebie z tego, co Ty napisałeś, i po prostu uczyć się od Ciebie. Wiem, że nie uznajesz mnie za swojego ucznia – ale raz jeszcze to powtarzam – czuję się nim i tak już zostanie. Przecież nawet gdy się z Tobą nie zgadzam we

wszystkim, to prędzej z pozycji ucznia, który chce doścignąć mistrza, niż w przekonaniu o „wielepiejstwie”¹.

Tymi słowami jesienią 1982 r. w liście do Józefa Andrzeja Gierowskiego Jacek Staszewski określił w sposób bardzo wyraźny swój stosunek do starszego o 11 lat krakowskiego historyka, któremu, jak sam podkreślił, zawdzięczał własną formację naukową i bez którego życzliwych rad oraz zwykłej, ludzkiej pomocy trudno byłoby mu osiągnąć tak znaczącą pozycję w polskiej historiografii, w szczególności tej odnoszącej się do epoki saskiej. W przytoczonym fragmencie nie ma niczego z fałszywej uniżoności czy też padania na kolana przed „wielkim autorytetem”, który z wysokości katedry uniwersyteckiej oraz własnego prestiżu wydaje sądy i opinie tchnące jedynie słuszną „prawdą objawioną”. Każdy, kto choć trochę znał prof. Gierowskiego, wie doskonale, że taka postawa i takie zachowania wobec innych, zwłaszcza młodszych od niego uczonych, były mu krańcowo obce. Faktem bezspornym pozostaje natomiast to, że Jacek Staszewski uznawał autorytet naukowy Gierowskiego, z którym konsultował w zasadzie wszystkie swoje ważniejsze przedsięwzięcia naukowe – od koncepcji rozpraw doktorskiej, habilitacyjnej, konspektów monografii, po teksty artykułów, a czasem nawet recenzji i drobnych omówień publikowanych na łamach polskich oraz zagranicznych czasopism.

Cytat, na który powołałem się na początku tekstu, ma właśnie ogromne znaczenie w kontekście pracy prof. Staszewskiego nad publikacją o Polakach w XVIII-wiecznym Dreźnie. Z tą pozycją, jedną przecież z bardziej znaczących w jego dorobku, związana jest prawdziwa „droga przez mękę”, jakiej doświadczył, a jej realizacja doczekała się urzeczywistnienia dopiero pod koniec lat 80. XX w. Gierowski śledził niemal na bieżąco problemy i postępy prac nad *Polakami w osiemnastowiecznym Dreźnie*, bo o wszystkim informował go Staszewski na kartach wysyłanej do Krakowa korespondencji.

¹ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dalej: AUJ), Spuścizna 214, Józef Gierowski, nr 145, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, [b.m., b.d.], jesień 1982, [bez paginacji].

Publikacja, jak wiemy, ujrzała światło dzienne w 1986 r., przynajmniej tak informuje jej adres wydawniczy. Jednak uważna analiza stopki redakcyjnej pokazuje, że po składzie tekstu we Wrocławskiej Drukarni Naukowej gotowe diapozytywy oddano 17 lipca 1986 r., a decyzję o druku podpisano dopiero we wrześniu 1987 r. Następnie pracę nad książką zlecono Drukarni Oświatowej im. Stanisława Staszica w Łodzi mieszczącej się przy ul. Kominiarskiej 1. Tak więc publikacja pojawiła się na rynku wydawniczym prawdopodobnie pod koniec 1987 r. Książka miała ponad 17 arkuszy wydawniczych objętości, została wydrukowana na papierze offsetowym III klasy w nakładzie 10 000 egzemplarzy i w cenie 550 zł. Nad redakcją czuwała Bożena Sasowa, a okładkę projektował Lucjan Piąty, znany w tym czasie grafik, pracujący dla wielu wydawnictw. Treść książki zaakceptował cenzor ukryty pod symbolem R-10.

Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie doczekali się w literaturze naukowej i popularnej wielu recenzji i omówień, m.in. pióra Łukasza Kądzieni, który chyba nie poradził sobie (był przecież specjalistą z innej epoki) z pogłębioną analizą problematyki polskiej obecności nad Łabą w XVIII stuleciu. Głównym zarzutem warszawskiego historyka było pominięcie przez Staszewskiego przedstawienia dworu morganatycznej żony Karola Krystiana Wettyna, księżnej kurlandzkiej Franciszki z Krasieńskich, i osób z nią związanych, czy jedynie „dotknięcie” zagadnienia polskiej kolonii w Dreźnie². Adam A. Hetnal, historyk pracujący wówczas na Southern Utah State College (obecnie Southern Utah University) w USA, na jednej stronie omówił z kolei bardzo pobieżnie treść tej książki, myląc nawet taki fakt, że Ossolineum jest wydawnictwem wrocławskim, a nie, jak pisał, warszawskim³. Niemiecki historyk Michael G. Müller już w 1988 r. na łamach „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands” zamieścił rów-

² Ł. Kądzienka, [rec.] *J. Staszewski, Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie, Wrocław 1986, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 184, ilustr.*, „Kwartalnik Historyczny” 1990, t. 97, nr 1–2, s. 201–203.

³ A. A. Hetnal, [rec.], *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie. By Jacek Staszewski, Warsaw: Ossolineum 1986. 184 pp. Illustrations. 550 zł., cloth.*, „Slavic Review” 1989, vol. 48, no. 3, s. 518–519.

niez krótką recenzję/omówienie *Polaków...*⁴ Wzmianki na temat pracy opublikowali również Witold Nawrocki⁵, Tomasz Wituch⁶, Sławomir Kalemka⁷ i Zefiryn Jędrzyński⁸. W 2019 r. z inicjatywy Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie ukazało się jej niemieckie tłumaczenie, ze wstępem wspomnianego już Müllera oraz Miłosa Řeznika⁹.

Tyle suchych, wydawałoby się na pierwszy rzut oka, faktów.

Koncepcja powstania tej książki o Polakach w Dreźnie pojawiła się wiosną 1979 r. Na posiedzeniu Rady Redakcyjnej Wydawnictwa Ossolineum 19 marca 1979 r. zaproponowano zainaugurowanie nowej serii wydawniczej, dla której przyjęto dwie robocze wersje tytułu: „Polacy w Cywilizacjach Świata” i „Polacy w Świecie”. Ten właściwy tytuł miał zostać ustalony dopiero „po skierowaniu do produkcji pierwszych tomów”. Opracowaniem zaleceń dla potencjalnych autorów zajął się doc. Jerzy W. Borejsza z Instytutu Historii im. T. Manteuffla PAN¹⁰. Zgodnie z założeniem inicjatorów serii:

Nicią przewodnią poszczególnych tomów powinno być nie tylko odtworzenie historii poszczególnych skupisk i ośrodków działalności polskiej w świecie, ale również wykazanie ich wielostronnego /politycznego, gospodarczego, kulturowego/ znaczenia dla rozszerzenia związków Polski ze światem. Chodzi też o przedstawienie problemów promieniowania kultur

⁴ M. G. Müller, [rec.] „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands” 1988, Bd. 37, s. 269–271.

⁵ W. Nawrocki, *Polacy w Dreźnie*, „Kultura” 1988, z 22 czerwca.

⁶ T. Wituch, *Saskie ostatki*, „Nowe Książki. Miesięcznik krytyki literackiej” 1988, wrzesień, s. 95–96.

⁷ Zob. Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (dalej: AUMK), sygn. 389/186, Spuścizna prof. Jacka Staszewskiego, I/8, Gratulacje, dyplomy, nadania, nagrody (1982–2012), wycinek prasowy z 22 maja 1989 bez podania tytułu gazety pt. S. Kalemka, *Polskie Drezno XVIII wieku*, s. 5.

⁸ Z. Jędrzyński, *Książka z rekomendacją*, „Gazeta Pomorska” 1990, z 23 maja.

⁹ J. Staszewski, *Die Polen in Dresden des 18. Jahrhunderts*, aus dem Polnischen von M. Wrzosek-Müller, mit einer Einführung von M. G. Müller und M. Řezník, Osnabrück 2019, *Klio in Polen* 19.

¹⁰ AUMK, sygn. 389/186, Spuścizna prof. Jacka Staszewskiego, II/21, Artykuły fragmenty listów, Wydawnictwo Ossolineum do J. Staszewskiego, Wrocław 13 VI 1979, [bez paginacji].

cudzoziemskich poprzez emigrację i Polonię na kraj, a także rozszerzenia wiedzy o Polsce i Polakach. Pierwszoplanowe znaczenie posiadać powinno ukazanie roli Polaków w obcych cywilizacjach, w życiu „drugiej ojczyzny”, widzenie Polaków przez cudzoziemców, a także ocena roli ośrodków zagranicznych przez rodaków w kraju¹¹.

Mocno akcentowano walory naukowe i literackie planowanych publikacji, dlatego odrzucano możliwość przyjmowania do druku „luźnych szkiców”. Oczekiwano, że każda książka będzie nie tylko traktować o problematyce *stricte* dotyczącej Polski, ale również będzie zawierać: „rozdział wprowadzający o historii, znaczeniu i problemach danego miasta czy regionu w życiu danego kraju, kontynentu, cywilizacji światowej”¹². Jednym słowem, autorzy poszczególnych dzieł mieli dostarczyć maszynopisy o wysokim poziomie merytorycznym, a przy tym napisane lekkim piórem. Zakładano, że w tomach znajdzie się miejsce dla około 100–200 ilustracji wraz z mapami i wykresami. Dopuszczono możliwość tworzenia spółek autorskich polskich i cudzoziemskich. Poinformowano również, że Towarzystwo „Polonia” (Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną) zadeklarowało pomoc w uzyskaniu stypendiów badawczych. Robocza wersja tytułu tej części, za którą odpowiadali Staszewski oraz doc. Kalembka, brzmiała *Polskie Drezno* i odnosiła się do XVIII oraz XIX w. Za XIX stulecie odpowiedzialny był doc. Sławomir Kalembka, o czym Staszewski szczegółowo pisał w swoim liście do Gierowskiego¹³.

Powstaje więc pytanie, dlaczego pisanie tej monografii zajęło Jackowi Staszewskiemu tak dużo czasu. Nawet jak na warunki PRL-u i permanentne kłopoty z papierem (a raczej jego brakiem i oczekiwaniem na przydział) ponad osiem lat to długo. Zanim jednak przedstawię kolejne etapy pracy nad książką, której treści nie zamierzam tutaj omawiać, gdyż jest ona powszechnie znana, warto wziąć pod uwagę wiele czynników mających niewątpliwie ogromny wpływ na takie, a nie inne tempo pracy toruńskiego

¹¹ Ibidem, *Założenia serii „Polacy w cywilizacjach świata” / „Polacy w świecie”*, [bez paginacji].

¹² Ibidem.

¹³ AUJ, Spuścizna 214, Józef Gierowski, nr 145, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, Toruń 30 VII 1979, [bez paginacji].

uczonego. Dopiero ukazanie szerokiego kontekstu wydarzeń, głównie z lat 1980–1982, pozwoli zrozumieć, dlaczego publikacja powstawała „w trudzie, zniechęceniu i w niesprzyjających okolicznościach”.

Z pewnością jedną z przyczyn długiego okresu pisania książki było podjęcie przez Jacka Staszewskiego starań o profesurę nadzwyczajną. Na posiedzeniu Rady Wydziału Humanistycznego UMK, które odbyło się 16 października 1979 r., „stanęła” sprawa wniosku o profesurę. Referował ją prof. Jerzy Wojtowicz w imieniu Komisji Rady Wydziału. Zaproponowano trzech recenzentów dorobku Staszewskiego, którymi mieli być prof. Emanuel Rostworowski, afiliowany w Polskiej Akademii Nauk, w Zakładzie Polskiego Słownika Biograficznego, prof. Józef Andrzej Gierowski z Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i prof. Andrzej Zahorski z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Zarówno dorobek naukowy kandydata, jak i skład recenzentów wydawał się – na pierwszy rzut oka – niebudzący żadnych wątpliwości. Niespodziewanie jednak zgłosił je prof. Artur Hutnikiewicz, wybitny literaturoznawca i członek RWH UMK, który jednak najwyraźniej nie znał dorobku Staszewskiego, gdyż zapytał „o charakter rozpraw kandydata, gdyż z zestawień wynika, że nie ma on własnej samodzielnej większej pracy publikowanej”¹⁴. Na szczęście z błędu szybko wyprowadziły Hutnikiewicza wypowiedzi prof. Karola Grünberga i prof. Jerzego Wojtowicza. Pierwszy z nich zauważył, że licząca ponad pięć arkuszy praca Staszewskiego jest obecnie w wydawnictwie, a Wojtowicz dodał, iż nie wspomina się o niej we wniosku tylko dlatego, że „punktem wyjścia były prace opublikowane”, a „dorobek naukowy doc. dra hab. J. Staszewskiego jest bardzo różnorodny: od drobnych artykułów do rozpraw włączających się do dyskusji międzynarodowej”¹⁵. Wniosek o wszczęcie postępowania przyjęto następnie w tajnym głosowaniu. „Za” oddano 22 głosy, przy 1 negatywnym i 9 wstrzymującymi się. Kandydaturę Staszewskiego musiała w tym czasie, co było niestety powszechną praktyką, zaopiniować jeszcze odpowiednia komórka PZPR. Po posiedzeniu egzekutywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej Instytutu Historii

¹⁴ AUMK, H-95/7, Protokoły Rady Wydziału 1979–1980, protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego UMK, Toruń 16 X 1979, [bez paginacji].

¹⁵ Ibidem.

i Archiwistyki UMK 4 czerwca 1980 r. dr Józef Zając, I sekretarz organizacji, wydał w jej imieniu opinię o osobie Staszewskiego: „po zapoznaniu się i wnikliwej analizie całokształtu działalności badawczej, dydaktycznej i społecznej doc. dra hab. Jacka Staszewskiego postanowiła [egzekutywa] gorąco poprzeć wniosek o nadanie mu stopnia profesora nadzwyczajnego”¹⁶. Decyzję tę uzasadniono następująco:

1. Doc. dr hab. Jacek Staszewski posiada znaczny dorobek badawczy, przy czym na szczególną uwagę zasługują jego prace z zakresu historii ruchu robotniczego i organizacji katolickich w tymże ruchu, stosunków Polski z Kurią Rzymską w XVIII w. oraz badań nad dziejami politycznymi i społecznymi czasów saskich.
2. Doc. dr hab. Jacek Staszewski prowadził i prowadzi ożywioną działalność dydaktyczną i wychowawczą.
3. W swej pracy w Instytucie Historii i Archiwistyki doc. dr hab. Jacek Staszewski aktywnie uczestniczy w życiu społeczno-organizacyjnym Instytutu; obecnie pełni funkcję Dyrektora. Współpraca Egzekutywy z Dyrekcją układa się bardzo dobrze. Doc. dr hab. Jacek Staszewski wykazuje wiele zrozumienia dla pracy ideowo-wychowawczej Oddziałowej Organizacji Partyjnej PZPR¹⁷.

Wniosek ten musiał następnie „przejsć” przez wyższą instancję partyjną w ramach UMK, jaką była Egzekutywa Komitetu Uczelnianego/Zakładowego PZPR. Także ona nie wniosła żadnych zastrzeżeń, uznając wniosek za w pełni uzasadniony¹⁸. Podczas posiedzenia senatu UMK 25 września 1980 r. dziekan Wydziału Humanistycznego przedstawił wniosek o profesurę, który uzyskała pozytywną opinię członków senatu (na 14 obecnych

¹⁶ Ibidem, K-1043 N/71, Akta osobowe, prof. dr hab. Jacek Staszewski 01.07.1955–31.07.2006, opinia J. Zająca wydana w imieniu egzekutywy POP PZPR IHIA, Toruń 4 VI 1980, [bez paginacji]. Również 4 czerwca 1980 r. dziekan Antoni Czacharowski przesłał rektorowi UMK dokumentację wniosku o nadanie profesury; zob. ibidem, [bez paginacji].

¹⁷ Ibidem, k. 42a.

¹⁸ Ibidem, opinia KU PZPR UMK, podpisana przez Marka Jacka Stankiewicza, I sekretarza KU PZPR UMK, Toruń 10 IX 1980 r., k. 42.

„za” byli wszyscy)¹⁹, a trzy tygodnie później rektor prof. Ryszard Bohr przesłał do ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. Janusza Górskiego całą dokumentację dotyczącą postępowania o nadanie Jackowi Staszewskiemu tytułu profesora²⁰.

Wraz ze Staszewskim starania o profesurę podjęli m.in. doc. Janusz Bieniaś oraz doc. Andrzej Tomczak. Z zachowanych protokołów Rady Instytutu Historii i Archiwistyki UMK dowiadujemy się jednak, że ich wysiłki „napotykały na trudności”. Jakże były to trudności – nie wiadomo, niemniej jednak zobowiązano dyrektora instytutu, którym notabene był jeden z zainteresowanych (Staszewski), aby wystąpił do władz uczelni w celu przyspieszenia rozpatrzenia wniosków²¹.

Dopiero 6 października 1982 r. minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. Benon Miśkiewicz mianował „Obywatela Jacka Staszewskiego” profesorem²². Nominacja ta została potwierdzona dwa tygodnie później przez prorektora UMK prof. Antoniego Czacharowskiego, który przyznał Staszewskiemu uposażenie miesięczne w wysokości 16 000 zł²³. Widać więc, iż postępowanie to ciągnęło się przez prawie trzy lata. Sam zainteresowany uważał, że za przewleknięcie całej procedury odpowiadał anonimowy superrecenzent. W jednym z listów pytał nawet wprost Gierowskiego, czy wie, kto mógłby nim być, ale krakowski historyk taktownie pominął milczeniem pytanie swojego młodszego kolegi²⁴. Zresztą najprawdopodobniej po prostu nie wiedział, kogo powołano na superrecenzenta.

¹⁹ Ibidem, Wyciąg z protokołu posiedzenia senatu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu z dnia 25 września 1980 r., k. 42/4.

²⁰ Ibidem, pismo rektora R. Bohra, Toruń 15 X 1980, k. 42/5.

²¹ Ibidem, 7/11, Rady Instytutu Historii i Archiwistyki 1981–1982, protokół z posiedzenia Rady Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, Toruń 23 I 1981, s. 3.

²² Akt nominacji podpisany przez ministra B. Miśkiewicza, Warszawa 6 X 1982, ibidem, sygn. 389/186, Spuścizna prof. Jacka Staszewskiego, I/8, Gratulacje, dyplomy, nadania, nagrody (1982–2012), [bez paginacji].

²³ Ibidem, K-1043 N/71, Akta osobowe, prof. dr hab. Jacek Staszewski 01.07.1955–31.07.2006, pismo B. Miśkiewicza i decyzja prorektora UMK, [bez paginacji].

²⁴ O sylwetce naukowej Staszewskiego zob. J. Poraziński, *Profesor Jacek Staszewski. Nauczyciel i mistrz (1933–2013)*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i Powszechnym” 2013, t. 25, nr 2, s. 1–8; idem, *Profesor Jacek Staszewski. Nauczyciel i mistrz (1933–2013)*, w: *Homines et Historia. Odnowienie doktoratów Jacka Staszewskiego*,

Kolejną sprawą, która z pewnością odbiła się na tempie pracy Staszewskiego nad książką o Polakach nad Łabą, była kwestia funkcjonowania tzw. Studium Doktoranckiego Archiwistyki i Pomorza istniejącego na Wydziale Humanistycznym UMK, którym Staszewski kierował od 1 listopada 1981 r., kiedy został wyznaczony na to stanowisko (z dodatkiem funkcyjnym 900 zł) przez ówczesnego rektora UMK prof. Stanisława Dembińskiego. Kadencja miała zakończyć się 30 września 1984 r.²⁵ Powołanie było konsekwencją wniosku ówczesnego dyrektora IHiA UMK doc. Mieczysława Wojciechowskiego, który poparł kandydaturę Jacka Staszewskiego²⁶. Tymczasem tuż po profesorskiej nominacji, a więc jesienią 1982 r., cofnięto Staszewskiemu wypłatę dodatku²⁷. Fakt ten nie był jednak związany z żadną formą represji wobec toruńskiego historyka, ponieważ w tym samym dniu, w którym prorektor Czacharowski powziął decyzję o cofnięciu dodatku, czyli 14 listopada 1982 r., Staszewski zwrócił się z oficjalną prośbą do rektora UMK, prof. Jana Kopcewicza, o cofnięcie mu tego uposażenia. Prośbę swoją motywował następująco: „w związku z ostateczną decyzją Ministerstwa dotyczącą nie przeprowadzania rekrutacji na to studium, wypłacanie dodatku staje się fikcją, której chciałbym uniknąć”. Jednocześnie Staszewski zadeklarował, że gdyby w przyszłości zdecydowano się na ponowne powołanie studium, chętnie podejmie się organizacji jego pracy²⁸.

Warto zatrzymać się na chwilę przy tym wątku biografii Staszewskiego.

Stwierdzenie, jakiego użył toruński historyk w piśmie o kłopotach ze strony ministerstwa, dyplomatycznie pomija to, z czym musiał zmierzyć się w swoim macierzystym instytucie. Wiele światła na tę sprawę rzuca lektura protokołu posiedzenia Rady IHiA, która odbyła się 1 marca 1982 r. Jacek

Mieczysława Wojciechowskiego i Wojciecha Wrzesińskiego, red. W. Sieradzan et al., Toruń 2013, s. 15–68; A. Wiczorek, *Jacek Staszewski (1933–2013) – historyk i nauczyciel*, „Litteraria Copernicana” 2023, t. 45, nr 1, s. 124–132.

²⁵ AUMK, K-1043 N/71, Akta osobowe, prof. dr hab. Jacek Staszewski 01.07.1955–31.07.2006, pismo rektora S. Dembińskiego, Toruń 1 XI 1981, [bez paginacji].

²⁶ Ibidem, 7/11, Rady Instytutu Historii i Archiwistyki 1981–1982, protokół z posiedzenia Rady Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, Toruń 13 I 1981, [bez paginacji].

²⁷ Ibidem, pismo prorektora A. Czacharowskiego, Toruń 14 IX 1982, [bez paginacji].

²⁸ Ibidem, K-1043 N/71, Akta osobowe, prof. dr hab. Jacek Staszewski 01.07.1955–31.07.2006, pismo J. Staszewskiego, Toruń 14 IX 1982, k. 49.

Staszewski przedstawił na nim sprawy studium związane przede wszystkim z organizacją studiów, wymaganiami stawianymi jego uczestnikom, powołaniem komisji egzaminacyjnych, finansowaniem badań itd. Szczegółowe omawianie spraw zgłoszonych przez Staszewskiego nie jest może w tym momencie najważniejsze, niemniej jednak reakcja, przynajmniej części członków rady, mogła być dla niego co najmniej zaskakująca. W toku dyskusji wiele zgłoszonych przez niego pomysłów dotyczących funkcjonowania studium zostało podanych w wątpliwość. Docent Kazimierz Wajda, nie znając prawnych uwarunkowań, domagał się wpisania do regulaminu studium Rady Instytutu Historii i Archiwistyki UMK jako organu opiniującego, zapominając, że przecież studium działa w ramach wydziału, a nie instytutu. Pytał również o to, z jakich funduszy będzie się opłacało świadczenia dla uczestników studium. Profesor Tadeusz Grudziński z kolei w ogóle zanegował istnienie studium, gdyż jego zdaniem: „Dotychczasowe doświadczenia nie są pozytywne; przeciętna wykonania prac doktorskich na stacjonarnych studiach doktoranckich sięga 15–20% w cyklu 3-letnim, część doktorantów odchodzi lub przechodzi na asystenturę. Powstaje pytanie, czy w obecnych warunkach tworzenie takich studiów ma sens”²⁹. Wtórowała mu prof. Maria Jaczynowska, która ponadto stwierdziła, iż studium powinno być uzależnione od Rady Instytutu. Problem terminowości złożenia rozpraw doktorskich zgłosił też dr Jan Pakulski, utrzymując, iż tylko kandydaci z otwartym przewodem dają szansę na pozytywne ukończenie pracy w terminie. Docent Janusz Małłek dodał, że wielu z potencjalnych kandydatów nie będzie miało odpowiedniego przygotowania merytorycznego, np. z paleografii i z neografii gotyckiej, dlatego potrzebne będzie wprowadzenie repetytoriów z wielu przedmiotów. Jako zdecydowany przeciwnik studium zadeklarował się także prof. Andrzej Tomczak, który powiedział, że na przygotowanie dobrego doktoratu z archiwistyki potrzeba średnio pięciu–sześciu lat. Skoro jednak studium już istnieje, Staszewski winien jego program wcześniej przedyskutować z członkami Rady Instytutu. Doktor Stefan Cackowski pytał z kolei o sprawę zabezpieczenia kadrowego studium. Bardzo wyważonym głosem

²⁹ Ibidem, 7/11, Rady Instytutu Historii i Archiwistyki 1981–1982, protokół z posiedzenia Rady Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, protokół posiedzenia Rady Instytutu Historii i Archiwistyki, Toruń 1 III 1982, [bez paginacji].

w dyskusji był ten, który wyraził prof. Karol Górski. Przyznał, że mogą być różne punkty widzenia na sprawę studiów doktoranckich, ale skoro już one istnieją, należy to w pełni wykorzystać. Studium przyniesie jego zdaniem co najmniej trzy korzyści. Po pierwsze, zapewni właściwą opiekę merytoryczną promotora, po drugie, odpowiednio przygotuje doktoranta do pracy, a po trzecie – i to miało zasadnicze znaczenie – w jedynym jak do tej pory ośrodku w Polsce kształcącym archiwistów należy kontynuować tradycję, a to może zagwarantować właśnie powołanie studium. Zdanie to po części podzielił Wojciechowski, dodając, że doktorantów należy wychowywać od początku, a przyjmowanie wyłącznie tych z otwartymi już przewodami nie gwarantuje w tym momencie żadnych korzyści. Jacek Staszewski z kolei, odpowiadając na wszystkie szczegółowe pytania, w całości poparł ideę funkcjonowania studium³⁰. Jednak wniosek z tej dyskusji był osobiście dla Staszewskiego chyba dość przykry. Sądzę, że uświadomił on sobie, iż trudno kierować studium czy jakąkolwiek inną instytucją, skoro nie ma się poparcia nawet wśród kolegów ze „swojego” przecież instytutu.

Wszystkie te, niewątpliwie negatywne, wydarzenia zostały spotęgowane tym, co spotkało Staszewskiego kilkanaście miesięcy wcześniej, w 1980 r. Jak wiemy, doszło wówczas w Polsce do „solidarnościowej rewolucji”, w której wyniku powstały pierwsze w dziejach PRL-u wolne i niezależne związki zawodowe, cieszące się ogromnym zaufaniem społecznym. Przez wszystkie przypadki odmieniano wtedy słowo „odnowa”, która nie ominęła Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, a także samego Jacka Staszewskiego. Z goryczą wspominał on o tym w swojej korespondencji z Gierowskim oraz o problemach, z jakimi musiał mierzyć się w swoim rodzimym instytucie, a przede wszystkim z brakiem lojalności kolegów, których do tej pory uważał za przyjaciół. Okres ten również bardzo ściśle wiąże się z procesem powstania książki.

Wiadomo, że od 1978 r. Jacek Staszewski pełnił funkcję dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki UMK³¹. Jak bardzo musiał być zaskoczony, kie-

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, K-104 N/71, Akta osobowe, prof. dr hab. Jacek Staszewski 01.07.1955–31.07.2006, powołanie J. Staszewskiego na stanowisko dyrektora przez rektora IHIA przez rektora UMK prof. dr hab. Ryszarda Bohra, Toruń 8 IX 1978, k. 34.

dy wprost zażądano od niego rezygnacji z dyrektorskiej posady, a wszystko zaczęło się na początku listopada 1980 r. Otóż po obradach Rady Wydziału Humanistycznego UMK jeden z pracowników Instytutu Historii i Archiwistyki „rzucił hasło natychmiastowych zmian”³². Następnego dnia tenże kolega pojawił się u Staszewskiego w gabinecie i zadał mu pytanie niepozostawiające cienia wątpliwości co do intencji: „Kiedy składam [Jacek Staszewski] rezygnację?”. Odpowiedź uczonego była jednoznaczna, gdyż zapowiedział, że może to uczynić, jeśli będzie trzeba. Wahał się jednak, jak i kiedy ma to zrobić, dlatego skonsultował tę sprawę z zasłużonym profesorem, którego osobiście uważał za „arbitra obyczaju uniwersyteckiego” i którego darzył ogromnym szacunkiem. Ów profesor także poradził mu, aby ustąpił. Tak samo twierdził bardzo bliski kolega Staszewskiego, twierdząc nawet, że rezygnacja ze stanowiska dyrektora instytutu powinna nastąpić bez oglądania się na to, co zrobią dyrektorzy innych jednostek wchodzących w skład ówczesnego wydziału. Podobne zdanie miała jedna z koleżanek, która, wedle słów profesora: „jest bardzo zaangażowana w ostatnie wydarzenia”³³. Po dłuższej refleksji Staszewski zdecydował się z dniem 1 grudnia 1980 r. złożyć funkcję. Jak sam przyznał bez ogródek: „Nie byłem przeciwny idei, tylko formie i tempu załatwienia. Uraziło mnie też, że nikt nie zapytał, czy zechcę być wybrany. Całość sprowadzała się do gestu, a to też mi nie odpowiadało”³⁴. Oficjalnie o zamiarze ustąpienia ze stanowiska poinformował on pod koniec obrad posiedzenia ogólnego pracowników instytutu, które odbyło się 7 listopada 1980 r. Oświadczenie to, zgodnie z tym, co zawiera protokół posiedzenia rady, nie wywołało wśród zgromadzonych właściwie żadnej reakcji³⁵.

Co więc takiego wydarzyło się podczas posiedzenia Rady Wydziału na początku listopada 1980 r.? Wiemy, że Jacek Staszewski, jako dyrektor,

³² AUJ, Spuścizna 214, Józef Gierowski, nr 145, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, Toruń 9 XI 1980, [bez paginacji].

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem. W korespondencji Staszewskiego pisanej do Gierowskiego nie padają żadne imiona, nazwiska ani też inicjały bohaterów wydarzeń z listopada i grudnia 1980 r.

³⁵ AUMK, 7/12, Rada Instytutu HiA 1980, protokół z posiedzenia ogólnego pracowników Instytutu Historii i Archiwistyki, Toruń 7 XI 1980, [bez paginacji].

wziął w niej udział i jej przebieg był dla niego dojmujący. Warto oddać mu w tym miejscu głos:

Uczestniczyłem w dwudniowej Radzie Wydziału, której przebieg sprowadził na mnie bardzo smutne refleksje. Jednym z najważniejszych punktów była sprawa rezygnacji dziekanów. Było to obrzydliwe widowisko obłudy. Osoby, których poglądy znam, w „żywe oczy” mówiły akurat coś innego, niż przedtem i po tej Radzie głosiły wobec mnie³⁶.

Nie pozostało więc nic innego, jak tylko dokonanie bilansu swojej działalności na stanowisku dyrektora instytutu. W tej kwestii Jacek Staszewski nie miał sobie niczego do zarzucenia:

Stwierdziłem, że podejmując się funkcji dyrektora, sformułowałem program, którego większość udało się zrealizować. Od tej więc strony mogłem uznać, że zadanie swoje wykonałem. Nie mogąc się pogodzić z atmosferą towarzyszącą całej tej sprawie, zdecydowałem się na rezygnację i nie zgadzam się kandydować w momencie wyborów³⁷.

Warto w tym miejscu nieco uściślić informacje Jacka Staszewskiego. Wspomniana przez niego rada trwała nie dwa, ale *de facto* trzy dni, od 4 do 5 listopada i 26 listopada. Podczas jej obrad, nieco wbrew temu, o czym pisał toruński uczony, toczyła się jednak bardzo poważna dyskusja nad wnioskami zgłaszanymi przez przedstawicieli poszczególnych instytutów wchodzących w skład wydziału. 4 listopada 1980 r. pod koniec obrad zgłoszono postulat udzielenia votum zaufania władzom dziekańskim, a dzień później Sławomir Kalembka zaproponował nowe wybory władz dziekańskich i jednocześnie wyrażenie votum nieufności wobec ówczesnego prorektora UMK prof. Jana Winiarza³⁸.

³⁶ AUJ, Spuścizna 214, Józef Gierowski, nr 145, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, Toruń 9 XI 1980, [bez paginacji].

³⁷ Ibidem.

³⁸ AUMK, H-95/8, Protokoły posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego 1980–1981, protokoły posiedzeń Rady Wydziału Humanistycznego UMK, Toruń 4 i 5 XI 1980, [bez paginacji]. Władze dziekańskie, z dziekanem Antonim Czacharowskim na czele, odebrały te postulaty w sposób bardzo osobisty.

Formalnie pismo o rezygnacji Jacek Staszewski złożył 7 listopada 1980 r., tłumacząc swój krok względami osobistymi, jednocześnie dziękując za wsparcie Instytutu Historii i Archiwistyki oraz za życzliwość ze strony Kolegium Rektorskiego, dzięki którym: „udało się zrealizować większość zamierzeń przyjętych przeze mnie w momencie decyzji o przyjęciu funkcji dyrektora IHiA w 1978 r.”³⁹. Dokładną skalę działalności dyrekcji instytutu przedstawia sprawozdanie, jakie Staszewski złożył w dniu rezygnacji⁴⁰.

Fakt ustąpienia ze stanowiska dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki wiązał się oczywiście z pozbawieniem Staszewskiego dodatku funkcyjnego, który w 1980 r. wynosił 1300 zł⁴¹. Formalnie uczony przestał być dyrektorem 31 grudnia 1980 r.⁴², co było wynikiem tego, że rektor UMK Ryszard Bohr poprosił, aby Staszewski pełnił funkcję dyrektora do czasu objęcia stanowiska przez inną osobę⁴³. Jednocześnie rektor wystosował na ręce dotychczasowego dyrektora pismo z podziękowaniem za „owocną, pełną zaangażowania i harmonijną współpracę na tym niełatwym i odpowiedzialnym stanowisku”⁴⁴.

Poczucie głębokiego zawodu towarzyszyło Jackowi Staszewskiemu w kolejnych miesiącach. Nie potrafił on otrząsnąć się z przygnębienia spowodowanego wypadkami z końca 1980 r. W marcu roku następnego, pisząc list do Gierowskiego i składając mu życzenia z okazji imienin, nawiązał do sytuacji, w jakiej się znajdował. Trzeba w tym miejscu odwołać się po raz kolejny do dłuższego fragmentu jego listu:

³⁹ Ibidem, K-1043 N/71, Akta osobowe, prof. dr hab. Jacek Staszewski 01.07.1955–31.07.2006, pismo J. Staszewskiego o rezygnacji ze stanowiska dyrektora IHiA UMK, Toruń 7 XI 1980, k. 44/1.

⁴⁰ Ibidem, 7/12, Rada Instytutu HiA 1980, Sprawozdanie z działalności Instytutu Historii i Archiwistyki w 1979/1980 r. złożone przez dyrektora IHiA w dniu 7 listopada 1980 r., [bez paginacji].

⁴¹ Ibidem, K-1043 N/71, Akta osobowe, prof. dr hab. Jacek Staszewski 01.07.1955–31.07.2006, pismo prorektora UMK Jerzego Tomali, Toruń 19 XII 1980, k. 44/4.

⁴² Ibidem, pismo prorektora UMK prof. dr hab. Jerzego Tomali, Toruń 19 XII 1980, k. 44/5.

⁴³ Ibidem, pismo rektora UMK prof. dr hab. Ryszarda Bohra, Toruń 1 XII 1980, k. 44/2.

⁴⁴ Ibidem, VI/71, Prof. dr hab. Jacek Staszewski. Zaproszenia, korespondencja prywatna, wydawnicza (1970–2010), pismo rektora UMK R. Bohra, Toruń 1 XII 1980, [bez paginacji].

Piszę do Ciebie pod wrażeniem zagęszczania się atmosfery w moim mieście i w najbliższej okolicy. Męczy mnie brak perspektyw i chociaż pocieszam się, jak mogę /w okresie terroru jakobińskiego nikt nie przypuszczał, że powstanie cesarstwo, a niedawni lewacy zostaną hrabiami i baronami cesarstwa/, odczuwam, że koło zamyka się w układ jakby zupełnie bez wyjścia. Zupełnie niezgodnie z moim temperamentem usunąłem się na ubocze, straciwszy wiarę w rozsądek i rzeczowość, a zarazem jestem świadom, że nie stać mnie na postawy, jakie wokół siebie obserwuję. Nie akceptuję ludzi, którzy robią odnowę, a tym samym nie mam do niej zaufania, wiedząc zarazem, jakie są jej granice. Obym się mylił – w tym tli się iskierka nadziei. Z drugiej strony odczuwam, że wspomniany rozsądek i rzeczowość paradoksalnie służy hamowaniu odnowy, której niezbędność i tak uznaję. Staram się „być sobą”, ale to także prowadzi do samotności. Jednym słowem marnie⁴⁵.

Goryczy z zaistniałej sytuacji nie osłodziła zapewne nagroda w wysokości 6000 zł, którą Staszewski otrzymał w marcu 1981 r. ze specjalnego funduszu rektorskiego: „za duży wkład pracy i wprowadzone usprawnienia pracy Instytutu w czasie pełnienia funkcji Dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki” wraz z pismem od rektora dziękującym za pełnioną funkcję⁴⁶. O nagrodę tę wnioskował następca Staszewskiego na stanowisku dyrektorskim, Sławomir Kalembka, który wysoko ocenił działalność swojego poprzednika i warto to zacytować:

Doc. J. Staszewski od września 1978 r. do 31 grudnia 1980 r. pełnił obowiązki dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki [...]. Doc. J. Staszewski obowiązki dyrektora Instytutu przez okres przeszło dwóch lat wykonywał z poświęceniem, energicznie i wszechstronnie, wiele dokonując dla usprawnienia pracy Instytutu. [...] mimo wielokrotnych namów ze strony

⁴⁵ AUJ, Spuścizna 214, Józef Gierowski, nr 145, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, Toruń 19 III 1981, [bez paginacji].

⁴⁶ AUMK, K-1043 N/71, Akta osobowe, prof. dr hab. Jacek Staszewski 01.07.1955–31.07.2006, pismo rektora UMK Ryszarda Bohra, Toruń 4 III 1981, [bez paginacji]; zob. ibidem, 7/11, Protokół z posiedzenia Rady Instytutu Historii i Archiwistyki, Toruń 21 III 1981, [bez paginacji].

kolegów nie zgodził się na wybranie go ponownie 10 grudnia 1980 r. dyrektorem Instytutu⁴⁷.

Dyrektor Kalembka podkreślił ponadto, że Staszewski oraz jego zastępca, dr Stefan Cackowski, złożyli swe funkcje dobrowolnie: „w nowej sytuacji w życiu kraju, szkolnictwa wyższego i uczelni”⁴⁸.

Jednak sprawa wyborów z 10 grudnia 1980 r. jest nieco bardziej skomplikowana, niż wynikałoby to z listów Staszewskiego i pisma Kalembki. Rzeczywiście wybory dyrekcji IHiA odbyły się w wyznaczonym terminie, a Jacek Staszewski uczestniczył w nich jako jeden z kandydatów. W pierwszej turze, w tajnym głosowaniu, otrzymał 11 głosów. Na zwycięzcę tej tury, Kalembkę, głosowało 21 członków rady. Nie uzyskał on jednak bezwzględnej większości, przewodniczący rady, Jerzy Wojtowicz, zarządził więc ponowne głosowanie. Zwyciężył w nim zdecydowanie Kalembka (31 głosów), a wśród kandydatów nie było Staszewskiego, który – być może – wycofał się z rywalizacji⁴⁹. Jeżeli byłoby to prawdą, to widać, że nie porzucił on myśli o ponownym zajęciu fotelu dyrektora. Jego porażką zakończyło się również kandydowanie do funkcji przewodniczącego Rady Naukowej IHiA UMK, gdyż wyraźnie przegrał z Wojtowiczem w stosunku 13 : 21. Pokazuje to, że Staszewski ogólnie był zrezygnowany i rozgoryczony, o czym zresztą pisał do Gierowskiego, ale... chyba nie do końca. Nie wycofał się bowiem z życia instytutu i nie udał się na tzw. wewnętrzną emigrację, co potwierdza fakt wzięcia udziału w kolejnych wyborach na dyrektora instytutu, które odbyły się 29 maja 1981 r. Okazało się jednak, że je także przegrał, i to bardzo wyraźnie, z Wojciechowskim. Wynik głosowania nie pozostawiał wątpliwości, kogo społeczność instytutowa widziała na stanowisku dyrektora: Wojciechowski uzyskał 27 głosów, a Staszewski 6. Na tym samym posiedzeniu głosowano również kandydatury na przewodniczącego Rady Naukowej IHiA, w związku z rezygnacją z tego stanowiska przez Jerzego Wojtowicza. Jacek Staszewski znalazł się ponownie wśród

⁴⁷ Ibidem, K-104 N/71, Akta osobowe, prof. dr hab. Jacek Staszewski 01.07.1955–31.07.2006, pismo S. Kalembki do rektora UMK R. Bohra, Toruń 17 II 1981, k. 44/5.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem, 7/12, Rada Instytutu HiA 1980, protokół z walnego posiedzenia Rady Instytutu Historii i Archiwistyki, Toruń 10 XII 1980, [bez paginacji].

kandydatów i ponownie przegrał. Otrzymał jedynie 3 głosy, podczas gdy zwycięzca, którym został Kazimierz Jasiński, zapisał na swoim koncie aż 33 głosy⁵⁰.

Można z pewnością stwierdzić, że Jacek Staszewski dość krytycznie podchodził do gwałtownych zmian, do jakich doszło po sierpniu 1980 r. Jego zdaniem przebiegały one zbyt szybko i zmierzały do zanegowania wszystkiego, co było według niego dobre i sprawdzało się w funkcjonowaniu instytutu, a już nie do przyjęcia dla niego było wykorzystywanie nowo zaistniałej sytuacji do rozgrywek personalnych. Z pewnością uczony miał prawo do takiej oceny, w końcu jako pierwszy padł on „ofiara” tych zmian. Trzeba jednak zwrócić uwagę na szerszy kontekst tej sprawy. Było rzeczą oczywistą, że środowisko historyczne Torunia poczuło późnym latem 1980 r. „wiatr zmian” umożliwiający swobodną i rzeczową dyskusję na temat tego, co jest złego w nauce oraz co należy w niej zmienić. Ludziom po prostu otworzyły się usta i wyartykułowali oni to, co leżało im od wielu lat na sercu i o czym do tej pory nie chcieli lub nie mogli głośno mówić. Stworzenie „Solidarności” im to umożliwiło. Nieprzypadkowo więc np. już 9 września 1980 r. podczas posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego UMK Kalebka postulował zwołanie otwartego posiedzenia Rady Wydziału, która zajęłaby się wieloma sprawami naukowymi i organizacyjnymi, trapiącymi środowisko toruńskich humanistów i nie tylko. Wprost żądano uchwalenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym⁵¹. Nie oceniając intencji poszczególnych wypowiedzi i ich osobistych uwarunkowań, należy uznać, że były one chyba związane z autentyczną chęcią głębokich zmian i to trzeba docenić. Było to zresztą w tym czasie zjawiskiem ogólnopolskim i dotyczyło całego szkolnictwa wyższego.

⁵⁰ Ibidem, 7/11, protokół z posiedzenia wyborczego Rady Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, Toruń 29 V 1981, [bez paginacji].

⁵¹ Ibidem, H-95/8, Protokoły posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego 1980–1981, protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego UMK, Toruń 9 IX 1980, [bez paginacji]; ibidem, protokół posiedzenia otwartej Rady Wydziału Humanistycznego UMK, Toruń 21 X 1980, [bez paginacji]; zob. szczególnie wystąpienia Artura Hutnikiewicza, Sławomira Kalebki, Witolda Wróblewskiego, Janusza Małka i Jana Grześkowiaka. Do tych głosów dołączyli się również studenci.

Z pewnością te ciężkie dla Jacka Staszewskiego chwile lat 1980–1981 miały wpływ na jego pracę naukową. Tymczasem Ossolineum naciskało na dotrzymanie warunków umowy. Pod koniec września 1981 r. mgr Bogusława Patkowska, kierownik Redakcji Historii i Prawa, w imieniu wydawnictwa przypomniła Staszewskiemu o nieprzekraczalnym terminie (31 grudnia 1981 r.) nadesłania maszynopisu, gdyż: „zależy nam na utrzymaniu ciągłości serii”⁵². Niestety odpowiedź Staszewskiego, który pisał również w imieniu Kalembki, nie wróżyła niczego dobrego dla wydawnictwa. Obaj autorzy przyznali, że koniec grudnia 1981 r. jest terminem niemożliwym do dotrzymania. Jako powody podali przede wszystkim konieczność wyjazdu do Drezna (Staszewski), do którego – z różnych przyczyn – nie doszło latem tego roku. Sławomir Kalembka z kolei, objąwszy funkcję prorektora UMK i będąc przytłoczonym obowiązkami służbowymi w gorącym okresie „karnawału Solidarności”, chwilowo nie miał możliwości kontynuowania pracy naukowej. Obaj jednak zadeklarowali, iż do końca maja 1982 r. prześlą maszynopisy do Wrocławia i termin ten traktowali jako ostateczny⁵³.

Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego, w listopadzie 1981 r., toruński uczony zawitał do Drezna i tam zastała go pierwsza z niespodzianek, mająca – jak się wydaje – ogromne znaczenie dla dalszych losów książki, a przede wszystkim dla jej koncepcji. Najkrócej rzecz ujmując – w drezdeńskim archiwum Staszewski napotkał olbrzymie ilości materiałów: „szukając Polaków w Dreźnie, natrafiłem na takie ilości materiałów, że szybko zrezygnowałem. To jest robota dla paru ludzi, żeby opracować poszczególne regimenty”⁵⁴.

Poza wizytą w Dreźnie uwagę i czas Jacka Staszewskiego zaprzętały także sprawy związane z przewodem doktorskim mgr. Jarosława Porazinskiego. Wiosną 1981 r. przedstawił on Staszewskiemu prawie pełną wersję rozprawy o sejmie lubelskim 1703 r., ale toruński uczony chciał jeszcze przedyskutować jej treść z Gierowskim, przewidzianym na recenzenta. Kwestia była delikat-

⁵² Ibidem, sygn. 389/186, Spuścizna prof. Jacka Staszewskiego, II/21, Artykuły fragmenty listów, B. Patkowska do J. Staszewskiego, Wrocław 30 IX 1981, [bez paginacji].

⁵³ Ibidem, J. Staszewski do B. Patkowskiej, Toruń 17 X 1981, [bez paginacji].

⁵⁴ AUJ, Spuścizna 214, Józef Gierowski, nr 145, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, Drezno 24 XI 1981, [bez paginacji].

na, gdyż, według słów Staszewskiego: „Chciałem uniknąć angażowania mojego kolegi, ale chciałbym tego młodego człowieka zatrudnić jako asystenta i muszę uwzględnić jako recenzenta Jerzego W. – było nie było kierownika mojego zakładu. Praca będzie w pełni gotowa do końca marca – jeśli wyrazisz zgodę na recenzowanie, mógłbym na pierwszym kwietniowym posiedzeniu Rady Wydziału zgłosić Twoją kandydaturę”⁵⁵. W listopadzie 1981 r. odbyła się obrona doktoratu Porazińskiego, a promotor otrzymał na podstawie decyzji z 24 listopada 1981 r. wynagrodzenie w wysokości 3000 zł: „z tytułu zakończenia przewodu doktorskiego mgr Jarosława Porazińskiego”⁵⁶.

Rok 1982 przyniósł zupełnie nową sytuację polityczną. Trwał stan wojenny, a wiosną Staszewski intensywnie opracowywał kolejne rozdziały swojej książki:

Siedzę teraz nad Dreznem w XVIII w. dla Ossolineum. Wbrew pozorom to wcale niełatwa sprawa. Napisałem już blisko 5 arkuszy, czeka mnie drugie tyle. Jest trochę ciekawych rzeczy, spostrzeżeń, parę nowych informacji. Zobaczymy, jak to wyjdzie w całości. Praca nad tym skutecznie wyłącza mnie (pardon, musiałem przejść na długopis) z bezpłodnych rozpamiętywań⁵⁷.

Wydawać by się mogło, że książka wkrótce ujrzy światło dzienne, a przynajmniej zostanie złożona w wydawnictwie. Warto po raz kolejny oddać w tym miejscu głos samemu autorowi:

Książkę o Dreźnie prawie skończyłem. Został mi jeden rozdział, niby najważniejszy, ale jak się okazuje bardzo trudny – o Polakach nad Łabą. Niby wiem sporo, ale już wyskakują ciekawe rzeczy. Do ok. 1720 r. tak, jakby ich tam naprawdę nie było, nie zauważono ich. Potem jest coś nowego i coś naprawdę nowego pojawia się za Augusta III. Jest to o tyle ciekawe, że w stosunkach polsko-saskich coraz wyraźniej dostrzegam separowanie

⁵⁵ Ibidem, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, Toruń 19 III 1982, [bez paginacji].

⁵⁶ AUMK, K-1043 N/71, Akta osobowe, prof. dr hab. Jacek Staszewski 01.07.1955–31.07.2006, pismo rektora UMK prof. Stanisława Dembińskiego, Toruń 14 XI 1981, k. 48.

⁵⁷ AUJ, Spuścizna 214, Józef Gierowski, nr 145, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, Toruń 19 III 1982, [bez paginacji].

się od unii, od związków i obowiązków, tymczasem tworzą się jakieś nici, powiązania – wszystko raczej w sferze zjawisk kultury, a nie polityki. Ta płaszczyzna jest zaskakująca, ale tym bardziej trudna do rozwiązania⁵⁸.

Jednak latem 1982 r. Ossolineum zdecydowało się zakończyć współpracę ze Staszewskim i Kalembką, choć jeszcze w maju tego roku wydawnictwo ponaglało obu do oddania *Polskiego Drezna*⁵⁹. W lipcu 1982 r. Jacek Staszewski pisał z Barcic, miejscowości położonej między Nowym Sączem a Rytrem, z jego ulubionego miejsca letniego wypoczynku: „ja mam 80%, ale mój towarzysz głęboko w lesie. A mówiły jaskółki, że niedobre spółki. Trudno”⁶⁰. Toruński historyk starał się jeszcze zainteresować tą tematyką Państwowy Instytut Wydawniczy, z którym kontaktował się jesienią 1982 r. Nie wywołało to jednak pozytywnego oddźwięku, gdyż zdaniem wydawnictwa: „jej temat [książki] nie leży w naszym tzw. profilu wydawniczym”. Wydawnictwo tłumaczyło się ponadto brakiem mocy przerobowych, papieru itd.⁶¹ Jacek Staszewski zdawał sobie doskonale sprawę, że propozycja, jaką wysłał do PIW-u, ma niewielkie szanse powodzenia, szczególnie w dobie głębokiego kryzysu gospodarczego PRL-u. Zgłosił co prawda gotowość współpracy, gdyby okoliczności się zmieniły, ale chyba nie miał na to w ówczesnej sytuacji większej nadziei⁶².

⁵⁸ Ibidem, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, [b.m., b.d.], wiosna 1982, [bez paginacji].

⁵⁹ AUMK, sygn. 389/186, Spuścizna prof. Jacka Staszewskiego, II/21, Artykuły, fragmenty listów, Wydawnictwo Ossolineum do J. Staszewskiego, Wrocław 18 V 1982, [bez paginacji].

⁶⁰ AUJ, Spuścizna 214, Józef Gierowski, nr 145, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, Barcice 19 VII 1982, [bez paginacji]. W 2003 r. ukazał się tekst, który podjął problem obecności Polaków w Dreźnie w okresie powstania listopadowego; zob. U. i S. Kalembkowie, *Polacy i Drezno w czas insurekcji kościuszkowskiej*, w: *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, t. 2, red. J. Dumanowski et al., Toruń 2003, s. 269–283.

⁶¹ AUMK, sygn. 389/186, Spuścizna prof. Jacka Staszewskiego, VI/71, Korespondencja. Zaproszenia, korespondencja prywatna, wydawnicza (1970–2010), Państwowy Instytut Wydawniczy do J. Staszewskiego, Warszawa 4 X 1982, [bez paginacji].

⁶² Ibidem, J. Staszewski do PIW-u, Toruń 28 X 1982, [bez paginacji].

Na szczęście dla polskiej historiografii sprawa publikacji o Polakach w Dreźnie nie została całkowicie przesądzona. W styczniu 1983 r. Jacek Staszewski zwrócił się do Ossolineum z nową propozycją. Przyznał, iż rozwiązanie umowy o dzieło nastąpiło częściowo z jego winy w 1982 r., ale od tego czasu: „kontynuowałem pracę samodzielnie. W ten sposób, po dokonaniu stosownych przeróbek, powstała praca pt. *Życie polskie w Dreźnie w XVIII w.*» /ok. 12 arkuszy/”⁶³. Publikacja miała nawiązywać więc do idei wcześniejszej zaplanowanej serii, a toruński historyk chciał raz jeszcze zainteresować Ossolineum swoim tekstem, zanim przedstawi ofertę innemu wydawnictwu. W czerwcu 1983 r. Rada Programowa Wydawnictwa zaaprobowała ofertę wydania książki⁶⁴, a dwa miesiące później Staszewski podpisał z Ossolineum umowę wydawniczą na napisanie „utworu popularnonaukowego” pt. *Życie polskie w Dreźnie w XVIII w.* Książka miała ukazać się w nakładzie 10 000 egzemplarzy. Toruński historyk miał otrzymać honorarium w wysokości 9000 zł za arkusz wydawniczy. Wynagrodzenie za pierwszy nakład, tzw. podstawowy, miało wynieść 108 000 zł wypłaconych w dwóch ratach. Dla Staszewskiego przewidziano 20 egzemplarzy autorskich, jednocześnie wydawnictwo zastrzegło sobie prawo wydrukowania 350 egzemplarzy bez wynagrodzenia: „przeznaczonych na cele upowszechniania i propagandy utworu”, co było zgodne z zapisami Ustawy o prawie autorskim z 10 lipca 1952 r.⁶⁵ Historyk musiał także zgodzić się na umieszczenie nazwy wydawnictwa w nocie copyrightowej⁶⁶.

Pozostało więc skupić się na pracy.

Przez kilkanaście miesięcy w 1982 i 1983 r. Staszewski intensywnie pracował nad ukończeniem dzieła i być może pod koniec 1983 r. lub na początku następnego roku wysłał maszynopis do recenzji Gierowskiemu⁶⁷.

⁶³ Ibidem, II/21, Artykuły, fragmenty listów, J. Staszewski do redakcji Historii i Prawa Wydawnictwa Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Toruń 16 I 1983, [bez paginacji].

⁶⁴ Ibidem, Wydawnictwo Ossolineum do J. Staszewskiego, Wrocław 14 VI 1983, [bez paginacji].

⁶⁵ Ibidem, umowa wydawnicza, Wrocław 1 VIII 1983, [bez paginacji].

⁶⁶ Ibidem, aneks do umowy, [bez paginacji].

⁶⁷ Ibidem, J. Staszewski do Wydawnictwa Ossolineum, Toruń 12 III 1984, [bez paginacji].

16 marca 1984 r. otrzymał odpowiedź wraz z recenzją, która go bardzo ucieszyła:

Mój drogi, dzisiaj dotarła do mnie Twoja recenzja z Drezna. Raz jeszcze dziękuję, że zechciałeś dla mnie poświęcić czas. Ale to podziękowanie jest moim obowiązkiem. Natomiast jestem Ci najszczerzej wdzięczny za słowa uznania, jakimi zechciałeś zaopatrzyć swoją opinię. Jest to dla mnie najwyższa nagroda za te wszystkie zwątpienia i rozterki, jakie przeżywałem, pisząc książkę, i zwłaszcza po napisaniu. Znam moje braki i braki tego, co napisałem. Postaram się jeszcze zmienić, co się da, ale niewiele obiecuję. Pisałem tę książkę „sposobem”, bo na naśladowanie wzorów po prostu nie było mnie stać. Nie tyle z powodu braków materiałowych, ale przede wszystkim dlatego, że dążyłem do stworzenia obrazu jakiejś całości, wskazać na procesy zmian i choćby je krótko scharakteryzować. Cieszę się, że akceptujesz to, co zrobiłem, przede mną jest jeszcze morze roboty, tak wielkie, że nie wiem, czy zdołam w nie wejść chociaż po kolana⁶⁸.

Pracy rzeczywiście było jeszcze sporo i widać, że Jacek Staszewski do końca starał się dopracować koncepcję i treść samej książki. Trzeba było się spieszyć, gdyż w lipcu 1984 r. wrocławskie wydawnictwo poinformowało Staszewskiego, że: „przyjmujemy pracę pt. »Życie polskie w Dreźnie...« po nadesłaniu ilustracji”⁶⁹. W październiku 1984 r. Staszewski miał pojawić się we Wrocławiu, aby w wydawnictwie omówić maszynopis *Polaków...* W tym celu Ossolineum zarezerwowało mu dwa noclegi w hotelu Monopol i pokryło koszty dojazdu. Dwa miesiące później, w grudniu 1984 r., tuż przed świętami Bożego Narodzenia, toruński historyk mógł z satysfakcją napisać, iż całość tekstu jest w ostatecznej fazie opracowania: „chyba już ostatniej, bo wkrótce książka pójdzie »do produkcji« może »cykl« będzie łaskawszy i do końca roku zostanie wydrukowana. Stale mi jeszcze na niej bardzo zależy”⁷⁰.

⁶⁸ AUJ, Spuścizna 214, Józef Gierowski, nr 145, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, Toruń 16 III 1984, [bez paginacji].

⁶⁹ AUMK, sygn. 389/186, Spuścizna prof. Jacka Staszewskiego, II/21, Artykuły, fragmenty listów, Wydawnictwo Ossolineum do J. Staszewskiego, Wrocław 6 VII 1984, [bez paginacji].

⁷⁰ AUJ, Spuścizna 214, Józef Gierowski, nr 145, J. Staszewski do J. A. Gierowskiego, Toruń 21 XII 1984, [bez paginacji].

Była to jednak radość przedwczesna, gdyż w lutym 1986 r. wydawnictwo Ossolineum zwróciło się do Staszewskiego z prośbą o zaakceptowanie zmiany jej tytułu. Nie miał on brzmieć *Życie polskie w Dreźnie*, jak do tej pory, tylko *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*. Tytuł nawiązywał do wcześniejszej publikacji z tej serii autorstwa prof. Ludwika Bazyłowa pt. *Polacy w Petersburgu*⁷¹. Propozycja ta wywołała u Staszewskiego zakłopotanie. Wyjaśnił, że *Życie polskie...* jest wersją znacznie bardziej odpowiednią, co uzasadnił tym, że nie chciał, aby publikacja: „stała się swoistym indeksem nazwisk polskich. Należało położyć nacisk na charakterystykę warunków obecności i egzystencji Polaków, co sugerowało właśnie przyjęcie tytułu »Życie polskie...«». Kierując się tym wskazaniem, tak właśnie napisałem moją książkę”. Argumentem wzmacniającym to stanowisko miał być też fakt, iż pracy Bazyłowa zarzucano w recenzjach opuszczenie wielu nazwisk Polaków związanych przez wieki z miastem nad Newą. Poza tym monografia była już *de facto* „zamknięta”, stąd też: „nic nie dało się zrobić”⁷². Jednak, jak pokazało życie, Staszewski musiał zaakceptować nowy tytuł, a efekt końcowy, o czym już wspominałem, można było ujrzeć w 1987 r.

Warto też wspomnieć, że pod koniec lat 80. ubiegłego wieku książką zainteresowały się wydawnictwa zagraniczne. We wrześniu 1989 r. Agencja Autorska zwróciła się do Staszewskiego z pytaniem, czy udzieliłby zgody na przekład na język niemiecki swojej publikacji znanemu, saksońskiemu wydawnictwu Koehler & Amelang z NRD. Zgoda ta miała obowiązywać przez sześć miesięcy, podczas których dokonano by przekładu *Polaków...* Jacek Staszewski na to przystał, ale z zastrzeżeniem: „Ponieważ książkę pisałem przed kilku laty i w międzyczasie znalazłem informacje uzupełniające, ważne dla przedstawionych w książce treści, stawiam jako warunek dokonanie korekt i uzupełnień kilku fragmentów”⁷³. Prawdopodobnie wobec zmian politycznych na arenie międzynarodowej, jakie nastąpiły jesienią 1989 r., z planów tych niestety nic nie wyszło.

⁷¹ AUMK, sygn. 389/186, Spuścizna prof. Jacka Staszewskiego, II/21, Artykuły, fragmenty listów, Wydawnictwo Ossolineum do J. Staszewskiego, Wrocław 20 II 1986, [bez paginacji].

⁷² Ibidem, J. Staszewski do B. Patkowskiej, [b.m., b.d.], [bez paginacji].

⁷³ Ibidem, J. Staszewski do Agencji Autorskiej, Toruń 6 X 1989, [bez paginacji].

Praca nad monografią zajęła prof. Jackowi Staszewskiemu kilka dobrych lat. Kosztowała go na pewno wiele wysiłku i zdrowia. Wydarzenia przełomu lat 70. i 80. XX w. odcisnęły przecież swoje piętno na sposobie oraz efektywności pracy toruńskiego historyka. Nie dane mu było pracować w spokoju i długo musiał czekać na tak wspaniałe zwieńczenie swoich trudów, starań i wysiłków. A że zwieńczenie było wspaniałe, nikogo chyba nie trzeba do tego specjalnie przekonywać. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że od wydania książki minęło ponad 37 lat i nikt nie zdecydował się podążyć „naukowym tropem” Jacka Staszewskiego. To jest chyba najlepsza recenzja *Polaków w osiemnastowiecznym Dreźnie*. Sądzę również, że pisarstwo historyczne Jacka Staszewskiego może również stanowić dobry punkt wyjścia do napisania biografii naukowej tego uczonego. Zachowane źródła, a przede wszystkim ich różnorodność, dają, jak sądzę, bardzo solidny fundament tego typu pracy.